

Helena Łazarska przed Festiwalem im. Ady Sari w Nowym Sączu

W 1985 roku po raz pierwszy w Nowym Sączu odbyły się Dni Sztuki Wokalnej im. Ady Sari. To była pani inicjatywa, pomysł, koncepcja. Dlaczego patronką imprezy, dziś z wieloletnią i piękną tradycją, jest Ada Sari?

Ada Sari wychowała się w pobliskim Starym Sączu. Dzięki talentowi, ale i upartej pracy osiągnęła międzynarodową karierę. Była mistrzynią sztuki wokalne. W powojennej Polsce z powodzeniem uczyła i wychowała wiele wybitnych śpiewaczek. Również jako uczciwy i życzliwy człowiek może być Ada Sari wzorem do naśladowania w dzisiejszych trudnych czasach dla artystów, których bezwzględne "parcie" do kariery zamiast pomagać, często ich samych niszczy.

W rywalizacji konkursowej uczestniczyło wielu ogromnie utalentowanych śpiewaków. Czy śledzi pani ich kariery?

Naturalnie, staram się śledzić losy zarówno zwycięzców, jak i tych, którzy na konkursie nie zdobyli pierwszych nagród, a później wiele osiągnęli. Nazwiska, które przychodzą mi w tym momencie do głowy, to Dobber, Dobrzańska, Harasimowicz, Lubańska, Kuk, Krzysica, Kilanowicz, Kryger, Łykowski, Maciejowski, Raszkiewicz, Skałuba, Suska, Szkurhan,



Walerowicz-Baranowska, Wandzik-Labuda, Wrożyna. Z laureatów zagranicznych znana jest w Polsce postać A. Szkurhana, Adrian Eroed śpiewa w wiedeńskiej Staatsoper, a Teresa Babjakowa jest solistką Opery w Pradze.

Jest pani znakomitym pedagogiem, cenionym na świecie, ale ma pani profesor również „szczęśliwą rękę” do talentów. Czym dysponują pani wychowankowie, oprócz talentu, pracowitości? Czy utrzymują z panią kontakt?

Nie wiem czy moja ręka jest „szczęśliwa”, ale napewno jest twarda. Nauczono mnie w domu pojęcia: matczynej „małpiej miłości”, która niczego dobrego dzieciom nie przynosi. Ten zawód wymaga obok głosu i talentu umiejętności pracy, wytrwałości, a także kultury i horyzontów, w których mieści się potrzeba wiedzy: już choćby tej, która dotyczy muzyki oraz woli opanowania wielu niezbędnych dla śpiewaka umiejętności (np. gry scenicznej czy języków obcych). Moja dewiza: musisz wymagać 100%, bo może wtedy otrzymasz 50%. Mimo „twardego chowu” około 85% moich wychowanków z ostatnich 20 lat ma ze mną ścisły kontakt, także przyjacielski. 91,7%



Helena Łazarska

©autor nieznanym

osób, które uczyłam minimum 4 lata ma stałe angaże. A wtedy kontrola jest bardzo ważna. I cieszę się, że chcą ją mieć nadal u mnie.

W międzynarodowym Festiwalu i Konkursie w Nowym Sączu młodych śpiewaków oceniają znakomici jurorzy. Kto zasiądzie w jury w tym roku? Czy musi pani długo namawiać wielkie gwiazdy do przyjazdu?

Mimo wielu kontaktów i znajomości nie jest łatwo pozyskać dla jury konkursu w Nowym Sączu wielkie gwiazdy, bo są one z natury rzeczy bardzo zajęte. Poza tym realia organizacji w Polsce nie pozwalają zapraszać ich z np. dwuletnim wyprzedzeniem, ani ofiarować wielkich honorariów. W tegorocznym jury zasiadają reprezentanci wszystkich gatunków głosu: Kammersaengerin Joanna Borowska (Austria/Polska), Ewa Blahova (Słowacja), Anna Lubańska (Polska), Magdalena Krzyńska (Polska), Luigi Alva (Italia/Peru), Dariusz Niemirowicz (Niemcy/Polska), Stanisław Daniel Kotlinski (Polska- Agencja Syrx), Josef Hussek (Austria – dyrektor Opery w Hamburgu). Sekretarzem jury zgodził się być ceniony polski tenor, także pedagog, Wojciech Maciejowski. Ja sama będę koordynować prace jury jako przewodnicząca – bez prawa głosu. W tym roku obok wymienionych jurorów zaprosiłam dyrektorów artystycznych wszystkich polskich teatrów operowych, którzy będą jako drugie jury oceniać finał konkursu odbywający się z towarzyszeniem orkiestry. Wszyscy potwierdzili przyjazd.

Jest to novum tegorocznej edycji Konkursu i Festiwalu ...

W ubiegłorocznej audycji telewizyjnej dotyczącej polskiej wokalistyki prowadzący ją, Jacek Hawryluk powoływał się na wydane przed kilku laty oświadczenie dyrektorów polskich oper, w



którym uskarżali się na techniczne wykształcenie wokalne młodych polskich śpiewaków. Byłam pełna uznania, że dostrzegają wagę tego problemu. (Nie bez powodu nasz konkurs nazwałam „konkurem sztuki wokalne”) I właściwie to podsunęło mi myśl, zaproszenia takiego grona do Nowego Sącza. Na 40 milionów Polaków mamy naprawdę za mało dobrych śpiewaków! Ale jeśli się tacy w Nowym Sączu znajdą - na co bardzo pragnę liczyć - to może ułatwimy im start w polskich operach.

Czy dziś konkursy wokalne odgrywają ważną rolę dla śpiewaków stojących u progu kariery?

Dla wszystkich pragnących osiągnąć wyniki w zawodzie śpiewaka, każda forma publicznej rywalizacji i konfrontacji własnego poziomu z umiejętnościami innych jest bardzo ważna. Całe życie zawodowe to nieustanne przesłuchania, których wyniki – tak jak na konkursach – bywają różne i nieprzewidziane, często przypadkowe, a nawet niemerytoryczne (bo np. reżyser wymyślił sobie jakąś szczególną postać...). Trzeba się także i do tego przygotować. Trzeba umieć wybrać stosowny repertuar i zdawać egzamin przed komisją, co jest dużo trudniejsze niż śpiewać przed zwykłą publicznością. Konkurs jest też często dopingiem do pracy nad nowym repertuarem.

Niezwykłe interesująco zapowiada się program tegorocznego festiwalu. Proszę o kilka szczegółów.

Na pewno bardzo ciekawym koncertem będzie występ słynnego Chóru z Petersburga, z którego bogatego repertuaru wybraliśmy muzykę starocerkiewną oraz muzykę chóralną Krzysztofa Pendereckiego. Z Wiednia przyjedzie słynny kwartet jazzowy o międzynarodowym składzie, PAGO LIBRE, z którym wystąpi wybitna i niezwykle ciekawa śpiewaczka „klasyczna”: Elisabeth Kulman, solistka Staats - oraz Volksoper we Wiedniu. Podstawą tego koncertu będzie muzyka Modesta Mussorgskiego. Kiedy ci znakomici muzycy przygotowywali swój nietypowy koncert, wiedzieli o ryzyku takiego połączenia. Ale duże sukcesy w Szwajcarii i w najważniejszym klubie jazzowym Porgy & Bess we Wiedniu pozwoliły rozwiać wszelkie obawy .Na razie nie zdradzę szczegółów wielkiej plenerowej imprezy...

Zatem w maju zapraszamy do Nowego Sącza.....

O tak, jest nie tylko „na co”, ale i „ gdzie” zapraszać: przepiękna okolica, uroczne miasto z zabytkowym Ratuszem i innymi obiektami wartymi zwiedzenia, imponujący odrestaurowany i rozbudowany budynek „Sokół”, o wielkiej historycznej tradycji, a przede wszystkim ludzie. Uwierzcie mi: takiego grona ludzi, jak ci, którzy od 1985 roku współtworzą ten festiwal nie jest łatwo spotkać. Na ich czele stoi wspaniała organizator, muzyk, i niezwykle człowiek, Antoni Malczak - dyrektor Małopolskiego Centrum Kultury. Umie kochać to miasto, swoje liczne festiwale i swoich pracowników i wogóle ludzi. Chyba to daje mu siły pokonywać niebotyczne trudności i to stwarza wyjątkowa atmosferę, jaka panuje również na Festiwalu i konkursie Sztuki Wokalnej im. Ady Sari.



© Elżbieta Szczucka
atutpress@neostrada.pl